Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIII. Kraków, poniedziałek, dnia 17 sierpnia 1936 r. Nr. 224.

Konferencja gen. Franco i gen. Moli

Madryt zostanie zmuszony do poddania się

Burgos 16. sierpnia. (PAT). Specjalny wysłannik Havasa donosi: **po zajęciu Meridy przez wojska powstańcze nawiązana została łączność między północą i południem.** Sztab powstańczy w Burgos ocenia ten fakt, jako najważniejsze wydarzenie od chwili wybuchu wojny domowej. W ubiegłą środę **nawiązano łączność telefoniczną między generałami Franco i Mola.** Według panującej tutaj opinii, wypadki w Hiszpanji potoczą się obecnie w szybkiem tempie.

Paryż 16 sierpnia. (PAT) **Korespondenci dzienników paryskich donoszą, że generałowie Franco i Mola odbyli wczoraj konferencję w Sevilli w sprawie dalszej akcji wojsk powstańczych.** Gen. Mola, który jest **dowódcą frontu północnego, przybył do Sevilli samolotem z Burgos w sobotę o godzinie 12 i po 4-godzinnej konferencji z gen.** Franco powrócił tegoż dnia samolotem do Burgos. **Na konferencji omawianą była sprawa zajęcia Madrytu. Postanowiono nie atakować stolicy, lecz zmusić Madryt oblężeniem do poddania się. Zdaniem generałów powstańczych, nastrój nerwowy, który panuje obecnie w stolicy niebawem zamieni się w panikę, która ułatwi zajęcie miasta.**

W Paryżu spodziewają się upadku Madrytu

Paryż, 16 sierpnia. (PAT). **Ostatnie sukcesy wojsk powstańczych wywołały duże wrażenie w paryskich kołach politycznych, wśród których zapanował poważny niepokój o losy rządu madryckiego i obawa o upadek Madrytu. W kołach tych panuje przekonanie, że sukcesy powstańców spowodowane są w dużej mierze pomocą udzielaną im z zewnątrz kraju.**

Ostatnie wiadomości z Madrytu, a przedewszystkiem pojednawczy ton oświadczeń przedstawicieli madryckich kół oficjalnych, jakoteż blady ton komunikatów rządowych potwierdza przypuszczenie, **że rząd madrycki liczy obecnie raczej na akcję dyplomatyczną, pośredniczącą między nim a powstańcami.**

Samoloty powstańcze nad Madrytem

Burgos, 16. 8. (PAT). Samoloty powstańcze krążyły wczoraj nad Madrytem, rozrzucając proklamacje podpisane przez gen. Franco: „Jesteście wprowadzeni w błąd fałszywemi wiadomościami o sytuacji — brzmi proklamacja. — Informacje rozpowszechniane przez radjostacje rządowe w Madrycie, Walencji i Barcelonie są kłamliwe. Patrjoci, którzy bronią sprawy narodowej nie powinni wahać się. Przyrzekamy im, że rychło zostaną oswobodzeni od komunistów. Niech żyje honor, niech żyje naród hiszpański".

Po Badajoz kolej na Malagę

Paryż, 16. 8. (PAT). Wiadomości o zajęciu Badajoz przez powstańców potwierdzają się. Powstańcy wspierani przez artylerję weszli do miasta w sobotę popołudniu i około godz. 19-ej po krwawych walkach ulicznych wyparli wojska rządowe.

Sewilla, 16. 8. (PAT). Korespondent PAT, potwierdzając wiadomość o zajęciu Badajoz przez powstańców donosi, że druga dywizja wojsk powstańczych rozpoczęła marsz na Malagę. Miasto jest poważnie zagrożone. Do Sewilli przybył gen. Astray, twórca legji cudzoziemskiej. Niebawem ma nastąpić urzędowe ogłoszenie, iż sztandar powstańców składa się z kolorów: czerwony-złoty-czerwony.

—*—

Warszawa w rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Warszawa, 16 sierpnia. (PAT). W rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą i w dniu święta żołnierza, miasto przybrało uroczysty wygląd. W godzinach rannych odbyły się uroczystości wojskowe przy licznym udziale społeczeństwa, pragnącego dać dowód swych gorących uczuć dla armji i żołnierza polskiego — w dniu 16-ej rocznicy pamiętnego zwycięstwa i triumfu nad bolszewikami

O godzinie 9.30 w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup polowy Józef Gawlina. Na nabożeństwie obecni byli m. in. gen. **Rydz-Śmigły**, p. premjer gen. Sławoj-Składkowski, gen. **Gamelin**, marsz. Car, pp. ministrowie: Grabowski i Roman, i szereg innych osób oficjalnych.

Po mszy św. J. E. ks. biskup Gawlina wygłosił kazanie, poświęcone czynowi żołnierza polskiego. Po odmówieniu modlitwy za spokój duszy śp. marsz. Piłsudskiego i poległych żołnierzy — obecni w świątyni odśpiewali „Boże coś Polskę".

O godz. 10.20 odbyła się defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, policji, Zw. rezerwistów, Strzelca oraz Związków b. wojskowych.

Po defiladzie odbyło się składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Atrakcją na pl. Piłsudskiego był start balonu „Legjonowo".

W godzinach popołudniowych na wszystkich placach Warszawy odbyły się zabawy ludowe przy licznym udziale wojska i ludności.

— o-o-o —

Gen. Gamelin odznaczony

wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta"

Warszawa, 16 sierpnia. (PAT) Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, gen. Gamelin zwiedził dziś w godzinach rannych muzeum wojska, park i pałac łazienkowski pałac belwederski i Wilanów.

Po zwiedzeniu Wilanowa gen. Gamelin w towarzystwie gen. Rydza-Śmigłego udał się na Zamek królewski. Ustawiony na dziedzińcu zamkowym batalion piechoty z chorągwią oddał honory wojskowe, orkiestra odegrała francuski hymn narodowy. U wejścia do komnat zamkowych powitał przybyłych szef gabinetu wojskowego pana Prezydenta R. P., gen. Schally. Generałowie Rydz-Śmigły i Gamelin przeszli następnie do sali mirowskiej Zamku, gdzie oddał im honory pluton kompanji zamkowej, poczem generał Rydz-Śmigły przedstawił generała Gamelin Panu Prezydentowi R. P. Pan Prezydent przyjął następnie gen. Gamelin na audjencji, **po której pan prezydent udekorował generała wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta.**

W czasie dekoracji ustawiony na placu zamkowym batalion piechoty z chorągwią oddał honory wojskowe, a orkiestra odegrała francuski hymn narodowy. Po dekoracji Pan Prezydent R. P. podejmował generała Gamelin śniadaniem.

Obiad u min. Becka

Warszawa, 16 sierpnia. W piątek wieczorem minister spr. zagr. Beck podejmował gen. Gamelin obiadem, w którym wzięli udział m. in. generalny insp. sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, ambasador Noel i oficerowie francuscy.

— o-o-o —

Obchody Stron. Ludowego

Stronnictwo Ludowe — jak nas informują jego władze — **zgromadziło w sobotę na obchodach rocznicy „Cudu nad Wisłą" w wielu miejscowościach Polski ogromne masy.** Obchody odbywały się wszędzie według tego samego programu. W piątek wieczorem w wielu powiatach zapłonęły sobótki, zaś w sobotę rano gromady z poszczególnych gmin i wsi podążyły ze sztandarami w stronę kościoła. Po wysłuchaniu nabożeństw odbyły się zebrania, w czasie których minutą uroczystego milczenia czczono pamięć bohaterów poległych w r. 1920 w walce z wrogiem, poczem wygłaszano przemówienia i uchwalano rezolucje.

Olbrzymie rozmiary przybrał obchód w **Wierzchosławicach**, siedzibie W. Witosa, **gdzie zgromadziło się około 50.000 ludzi.** Niestety nie obeszło się tam bez incydentu, który dzięki interwencji władz Stron. Ludowego udało się zlikwidować. Polową Mszę św. odprawił w Wierzchosławicach i kazanie wygłosił ks. dr. Pękala, dyr. D. I. Akcji Katolickiej w Tarnowie. Po poświęceniu ziela (Święto Matki Boskiej Zielnej) uczczono milczeniem pamięć poległych w r. 1920, poczem rozpoczęły się przemówienia. W czasie przemówienia urzędującego prezesa Stron. Ludowego p. M. Rataja doszło na peryferjach zgromadzenia do zajścia, o którem władze wydały oficjalny komunikat. Jakie były bezpośrednie przyczyny zajścia z wywiadowcą policyjnym Ratajczakiem, trudno ustalić. Podobno w tłumie było ośmiu wywiadowców policyjnych, rozpoznany jednak został tylko jeden Ratajczak, który uciekał na posterunek policyjny odległy o 700 mniej więcej kroków i został ciężko pobity. Ks. Pekala udzielił mu Ostatnich Sakramentów Św. — **W czasie ataku na posterunek policyjny poniósł śmierć Jan Piotr Klimek, robotnik z Przyborowa.** Ciężko rannym jest Józef Gajda z Łoniowej, którego miał unieść tłum. Pozatem rannych ma być jeszcze dwu chłopów i drugi wywiadowca policyjny. **Po strzałach chłopi cofnęli się. Incydent objął razem grupę około 200 ludzi.** Zaznaczyć należy, że straż porządkowa Stron. Ludowego początkowo broniła Ratajczaka, ustąpiła jednak wobec przewagi rozzłoszczonego tłumu. Nastrój na zebraniu panował niesłychanie podniecony. Wołano: „dość rezolucyj, żądamy czego innego".

Wieczorem podprok. Kopera, który powadzi śledztwo w spawie wspomnianego zajścia przesłuchał m. in. całe prezydjum zebrania z b. marsz. p. Ratajem na czele.

Według informacyj ze Stron. Ludowego wiele innych zebrań liczyło uczestników na dziesiątki tysięcy. Na wszystkich zgromadzeniach okrzykom na cześć Witosa nie było końca. **W Mielcu** zgromadziło się około 25.000 ludzi, niesiono 20 sztandarów, zaś portret Witosa wieziono na wozie, zaprzężonym w pięć białych koni. Defilada odbyła się przed portretem Witosa. **W Jarosławiu** zebrało się około 60.000 chłopów. **W Przeworsku** przedefilowało 20.000 chłopów przed sztandarami z Krzeczowic i Nowosielec, przyczem sztandar z Krzeczowic był spowity krepą. **W Rzeszowie** w pochodzie maszerowało 20.000 ludzi, w **Strzyżowie** około 20.000, w **Tarnobrzegu** około 20 tys., w **Ludźmierzu** (na Podhalu) koło Nowego Targu na tłumnem zebraniu przemawiał prof. St. Kot.

Do władz Stron. Ludowego napłynęły doniesienia o bardzo tłumnych zebraniach w Kongresówce. Do **Zamościa** na zebranie przybyło około 40.000, do **Opatowa** 10.000, do **Łukowa** 5 tys., **Sieradza** 10 tys., **Wielunia** 20 tys. **W Warszawie** delegacje chłopskie (większy gromad do miasta nie wpuszczono) złożyły wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza, wśród nich wieniec od W. Witosa.

—*—

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oo—

KATEDRA LITERATURY UKRAIŃSKIEJ na Uniwersytecie lwowskim? Jak donosi „Diło“, Rada profesorów Wydziału humanistycznego na Uniwersytecie J. K. postanowiła rozpisać konkurs na stanowisko profesora literatury ukraińskiej na tym Uniwersytecie. Katedra ta miałaby zostać otwartą dopiero w następnym roku szkolnym.

ANGLJA NA „TARGACH WSCHODNICH“. Na tegorocznych Targach Wschodnich ujrzymy po raz pierwszy cały szereg firm angielskich, które zaprezentują nam swój dział herbaciany.

KRWAWE PORACHUNKI ZŁODZIEJSKIE. W sobotę wieczorem notowany złodziej kieszonkowy Stanisław Podolczak w czasie sprzeczki ze swym „kolegą“ po fachu, Michałem Maliszewskim, ugodził tego ostatniego nożem w szyję, kładąc go trupem na miejscu. Mordercę aresztowano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Żona portjera firmy „Pronta“, Marja Hnida usiłowała wczoraj otruć się spirytusem denaturowanym. Przewieziono ją do szpitala. Powodu usiłowanego samobójstwa na razie nie ustalono.

—o—

TEATR WIELKI.

Poniedziałek g. 8: „Pani prezesowa“.
Wtorek g. 8: „Pani prezesowa“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

CHIMERA: „Miłość dla początkujących“.
APOLLO: „Takie są dziewczęta“ oraz „Zuzanna idzie w świat“.
ATLANTIC: „Nowe przygody Tarzana“.
CASINO: „Jedna z tysiąca“.
UCIECHA: „Głos skazańca“ i rewja.
GRAŻYNA: „Zapomniany człowiek“ i „Nocny patrol“.
KOPERNIK: „Bohaterski fort Douaumont“.
MUZA: „Melodje z nad Dunaju“.
MIRAŻ: „Co lubią mężczyźni“ i „Nie miała baba kłopotu“.
PALACE: „Tajemnica panny Brinx“.
PAN: „Imitacja życia“ i „Nocne życie bogów“.
RAJ: „Kochaj tylko mnie“.
ŚWIT: „Coraz wyżej“ i „Co może Paryż“.
STYLOWY: „Cyrk Sarran“ i rewja.
TON: „Senorita w masce“ i „Światło w ciemności“.

—oo—

Skarb trofeów na Targach Wschodnich

Już dziś możemy stwierdzić, że Wystawa Łowiecka na Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie zapowiada się wprost **wspaniale.** Pan Prezydent Rzplitej prof. **Mościcki powiadomił za pośrednictwem swej kancelarji, że zezwala na wystawienie trofeów myśliwskich,** zarówno jego prywatnych, jak **i ze zbiorów spalskich.** A obok tych skarbów **wystąpią** trofea hr. Jerzego Potockiego i hr. **Jerzego Wodzickiego,** zarówno pochodzenia **krajowego,** jak i egzotycznego. Obok zaś **trofeów znajdą miejsce:** fotografika łowiecka, **wystawa przemysłów** związanych z **łowiectwem, księgarnia łowiecka,** cenny dział broni **łowieckiej,** ujęty w formie retrospektywnej **itd.** By poprzeć trofea **materjałem historycznym,** przewiduje się również wystawę ciekawych **dyplomów łowieckich,** nadań, **protokołów.**

Wystarczy jeśli podamy, że Wystawa Łowiecka zgromadzi około 1.200 trofeów, 300 okazów fotografiki, w czem 40 z międzynarodowej wysta[illegible] w Londynie, a ponadto masę sztychów, obrazów związanych z łowiectwem. **Wystawa** mieścić się będzie w pawilonie centralnym.

Wystawa drobiu na Targach Wschodnich

Tegoroczny pokaz drobiu na Targach Wschodnich dzięki zabiegom Towarzystwa Hodowców Drobiu i Królików, na którego czele stoi pani hr. Hanna Drohojowska, zapowiada się nader bogato i to zarówno ilościowo jak i jakościowo. Obok drobiu rodowego i pochodnego wystąpią na Targach gromady, nasilone jedną rasą, z takiemi ośrodkami, jak: Mibołowice, Artasów itd. na czele. Obok drobiu przewidziany jest pokaz gołębi, ptaków ozdobnych i królików. Organizatorzy tej wystawy przewidują około 600 eksponatów. Ten XII. z rzędu pokaz odbędzie się w dniach 6—8 września (trzy dni) i zakończony zostanie premjowaniem eksponatów.

— o-o-o —

Smierć Stanisława Niewiadomskiego

W sobotę w południe w sanatorjum „Salus“ we Lwowie zmarł śp. Niewiadomski, znakomity muzyk kompozytor i krytyk muzyczny. Śp. Niewiadomski urodził się w roku 1859 w Soposzynie koło Żółkwi. Studja muzyczne odbywał we Lwowie, Lipsku i Wiedniu. Przez blisko 30 lat profesorem konserwatorjum muzycznego we Lwowie, związany serdecznemi węzłami z tem miastem. W roku 1931 uzyskał nagrodę muzyczną Warszawy. Z kompozycyj jego największą popularnością cieszyły się liczne pieśni do utworów Konopnickej, Asnyka in. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek z krypty kościoła OO. Bernardynów.

Lwów w rocznicę „Cudu nad Wisłą“

Rocznica „Cudu nad Wisłą“ obchodzoną była tego roku we Lwowie szczególnie uroczyście. O godz. 10 rano odbyła się przy ul. Pełczyńskiej uroczysta Msza św. polowa, odprawiona przez ks. kapelana garnizonowego, dr. Macnera. Naprzeciw ołtarza ustawiły się w karnym szyku oddziały wojskowe wszystkich gatunków broni, dalej oddziały P. W., korpus kadetów, Związki kombatanckie, cechy, stowarzyszenia i organizacje.

W ławkach ustawionych przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, z dowódcą garnizonu gen. Czumą i wicewojewodą Chmielewskim na czele.

Po Mszy św. oddziały odmaszerowały do miasta, gdzie na placu Halickim odbyła się defilada. Podczas defilady krążyły nad placem dwie eskadry samolotów. Świetnie prezentujące się poszczególne oddziały publiczność, tłumnie zebrana, witała gromkiemi oklaskami.

Równocześnie niemal odbył się drugi obchód, zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe. Rozpoczął się on uroczystem nabożeństwem w katedrze, celebrowanem przez ks. arcybiskupa dr. Twardowskiego. Świątynię zapełniły tłumy wiernych.

Po nabożejstwie uczestnicy przemaszerowali w szeregach pod gmach Teatru Wielkiego, przybrany zielenią i flagami narodowemi. Z balkonu Teatru zwisały trzy olbrzymie zielone flagi z białemi mieczami Chrobrego.

Po odegraniu hymnu państwowego przemówił pierwszy sen. Głąbiński, poczem kolejno zabierali głos: red. Stef. Socha z Warszawy, prezes Cieński, J. Grodecki imieniem robotników, Kubiak imieniem włościan i mgr. Macieliński.

Przemówienia poszczególnych mowców były żywo oklaskiwane przez tłumy ludzi, w ilości około 10.000 osób.

Uroczystość zakończono chóralnem odśpiewaniem „Roty“ oraz „Hymnu młodych“.

Przygotowania lwowskiego Referatu Turystycznego
na najbliższą kampanję

Wobec zapowiedzi licznych zjazdów i wycieczek do Lwowa oraz zbliżających się Targów Wschodnich — Referat Turystyczny Zarządu Miejskiego czyni wszelkie przygotowania, aby przyjezdni wynieśli ze Lwowa jaknajlepsze wrażenie. Przygotowuje się aparat obsługi turystów i przyjezdnych, którego zadaniem będzie zająć się przyjezdnymi, pokazać im co jest godnego widzenia we Lwowie, wyszukać odpowiednie kwatery, poradzić w sprawie źródeł zakupów. W tym celu powstanie biuro informacyjne dla przyjezdnych w Galerji Marjackiej.

Prócz tego odpowiednich informacyj zasięgnąć będzie można na dworcach kolejowych. Referat Turystyczny przygotowuje króciutki informator o Lwowie, wydany w tysiącach egzemplarzy, który będzie bezpłatnie rozdawany przyjezdnym. W projekcie jest również wydanie rodzaju karnecików, które będą upoważniały do zniżek teatralnych i kinowych, biletów wstępu na wyścigi, lotów okrężnych nad miastem, wycieczek pozamiejskich itp.

Dotychczas zapowiedziany jest zjazd motocyklistów, zjazd Głównego Związku Powiatów, zjazd nauczycielstwa okręgu krakowskiego i długi szereg wycieczek szkolnych.

— -o-o-o- —

Kronika krakowska.

SIERPIEŃ.

17. Poniedziałek. Św. Jacka.
Wschód słońca 4.22, zachód 18.57.
Długość dnia 14 godzin i 35 min.

18. Wtorek. Św. Heleny.
Wschód słońca 4.23, zachód 18.55.
Długość dnia 14 godzin i 32 min.

—o-o-o—

TRANSAKCJE FINANSOWE P. PARYLEWICZOWEJ. Onegdaj w kilku krakowskich instytucjach finansowych złożyli wizytę urzędnicy policyjni, którzy badali skrupulatnie różne transakcje finansowe przeprowadzane przez p. W. Parylewiczową, a więc czekowe, wekslowe itd. Bogaty materjał zebrany w czasie tych wizyt urzędnicy oddali do dyspozycji sędziemu Korusiewiczowi.

WIELKA WYCIECZKA AKCJI KATOLICKIEJ z Warszawy bawiła w ub. święta w Krakowie. W wycieczce wzięło udział około 1.800 osób.

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO ku uczczeniu rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbyło się w niedziele w Sokole podgórskim. W zebraniu wzięli udział wyłącznie członkowie stronnictwa, gdyż na zebranie publiczne władze nie udzieliły zezwolenia.

SADOWNICY NIEMIECCY, w liczbie 60 osób, zwiedzali w sobotę Kraków. Niemcy złożyli rewizytę sadownikom polskim, których gościli w roku ub. w Berlinie.

PIĘCIU KOMUNISTÓW, oczywiście żydów, oddali chłopi w ręce policji. Komuniści usiłowali zakłócić zebranie Stronnictwa Ludowego, odbyte w sobotę na Błoniach krakowskich.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

ŚWIT: „Pat i Patachon jako bezdomni“.
WANDA: „Załoga“.
APOLLO: „Mały król“.
SZTUKA: „Brodway Bill“.
PROMIEŃ: „Kapitan Blood“.
UCIECHA: „Kłopoty sportowca“.
STELLA: „Nie miała baba kłopotu“.
ADRIA: „Serca ze stali“ i „Tajemnica ekspresu nr. 6“.
BAGATELA: „Małżeństwo“ oraz rewja p. tyt. „Gdy kogut pieje“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od piątku 14 bm.: „Pietruś“.

— * * * —

Otwarcie wystawy
Turystyczno-Uzdrowiskowej i Letniskowej w Krakowie

W ub. sobotę, w godzinach popołudniowych, dokonano w gmachu Akademji Górniczej otwarcia wystawy turystyczno-uzdrowiskowej i letniskowej. Otwarcia dokonał w obecności wojew. Gnoińskiego, wicewoj. Małaszyńskiego, wiceprez. Radzyńskiego i innych wiceminister Bobkowski. Wystawa przedstawia się imponująco. Znajduje się na niej między innemi 30 stoisk uzdrowisk polskich. Z powodu braku miejsca opis wystawy odkładamy na później.

Obchody 16-rocznicy „Cudu nad Wisłą“ w Krakowie

W święto Wniebowzięcia N. Marji P. odbyły się w Krakowie **trzy obchody** ku uczczeniu 16-rocznicy „Cudu nad Wisłą“ Obchód w którym wzięli udział przedstawiciele władz, oraz wojsko miejscowego garnizonu, odbył się w śródmieściu. Dwa inne zorganizowane przez Chrześcijańską Demokrację i stronnictwo Ludowe, na Zwierzyńcu. Wszystkie trzy obchody odbywały się o tej samej porze. Już ok. godziny 7 rano na Rynku gł. zaczęły ustawiać się oddziały wojska, organizacyj byłych wojskowych, stowarzyszeń społecznych, cechów itd. Ok. godziny 8.30 przybył na Rynek dowódca O. K. **gen. Łuczyński** i odebrał raport, poczem wraz z **wojew. Gnoińskim i wiceprez. dr Radzyńskim,** był obecny przy podniesieniu sztandaru państwowego na ustawiony w pobliżu pomnika Mickiewicza maszt. Następnie przedstawiciele władz udali się do kościoła Marjackiego na nabożeństwo, które odprawił **ks. infułat Kulinowski.** Po mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie reprezentanci władz udali się na Rynek i uczestniczyli **w uroczystości, poświęcenia trzech sztandarów Związku b. Ochotników Armji Polskiej.** Aktu poświęcenia dokonał dziekan wojsk. **ks. prał. Zapała.** Poprzedziło ten akt przemówienie **wiceprez. dr. Radzyńskiego.** Uroczystość na Rynku zakończyła jedno-minutowa chwila ciszy ku uczczeniu pamięci poległych w bitwie pod Warszawą.

Po opuszczeniu flagi państwowej na maszcie przy dźwiękach hymnu narodowego, przedstawiciele władz udali się w kierunku ul. Basztowej. Tam przed płytą Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada. Odebrali ją gen. Łuczyński i wojew. Gnoiński. Wśród grupy oficerów, którzy przyglądali się defiladzie znajdowali się oficerowie japońscy, łotewscy i francuscy. Przed trybuną przemaszerowały oddziały wojskowe, a dalej oddziały robotników różnych instytucyj, m. in. robotnicy zajęci przy sypaniu kopca na Sowińcu — (z łopatami), b. Ochotnicy Armji Polskiej, legjoniści, P. W. itd.

* * *

O tej samej porze w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, nabożeństwem odprawionem przez **ks. prał. Pilchowskiego,** rozpoczął się obchód ku uczczeniu zwycięstwa pod Warszawą urządzony przez Chrześcijańską Demokrację i Stronnictwo Ludowe. — W kościele zmieściły się jedynie **delegacje ze sztandarami,** oraz **reprezentanci, stronnictw, gen. Kukiel, b. konsul Marchlewski,** mec. dr. Kuśnierz i in. Po nabożeństwie odbyły się dwa zgromadzenia członków i sympatyków stronnictw. **Zgromadzenie** Chrześcijańskiej Demokracji odbyło się na placu Na Stawach. Wzięło w nim około 1500 osób. Przemawiali kpt. **Pawłowski,** mec. dr. Kuśnierz i b. min. Wójcik. **Mec. Kuśnierz** w przemówieniu, które zebrani często przerywali oklaskami domagał się równych praw dla wszystkich. Mówiąc o roku 1920, mec. Kuśnierz wspomniał rolę jaką w czasie najazdu bolszewickiego odegrała mniejszość żydowska i stwierdził, że dzisiaj nadszedł czas na wyeliminowanie jej z życia kulturalnego i gospodarczego Polski. — **Na zakończenie kpt. Pawłowski** przedstawił zebranym rezolucję, w której podkreślono, że w **roku 1920 zwyciężył z pomocą Bożą „Naród Polski,** dlatego, że na kierownicze stanowiska wysunął ludzi ze wszystkich obozów i grup. To też stwierdzamy — brzmi rezolucja — że z Cudem nad Wisłą historja złączyła przedewszystkiem nazwiska szefa Rządu Obrony Narodowej — Wincentego Witosa, Wodza Armji Ochotniczej gen. Józefa Hallera, dowódcy armji gen. Sikorskiego, wodza ludu śląskiego Wojciecha Korfantego i Romana Dmowskiego. Domagamy się, by ci ludzie uzyskali znowu możność wyprowadzenia Polski z dzisiejszej ciężkiej sytuacji i pracowania dla Jej dobra.“

Po uchwaleniu rezolucji zebrani udali się na Błonia, gdzie odbywał się wiec Str. Ludowego. Przemawiali tam **b. rektor Marchlewski, mec. Kuśnierz, sekr. Gajoch** — B. rektor Marchlewski przypomniał, że w roku 1920, gdy Ojczyzna była w potrzebie odwołano się do chłopów, którzy walnie przyczynili się do zwycięstwa. Dzisiaj niektórzy o tych zasługach chłopów niestety zapomnieli. Na zebraniu Stronnictwa Ludowego nie uchwalono rezolucji, gdyż treść jej Starostwo Grodzkie **skonfiskowało.**

Po zakończeniu zebrania członkowie obu stronnictw udali się **w pochodzie liczącym około 5.000 osób na Wawel, gdzie złożyli wieńce u stóp pomnika Kościuszki.** — Gdy pochód przechodził Aleją Krasińskiego pod Domem Górników, kilku stojących na chodniku socjalistów, wzniosło okrzyki: — „Niech żyje front ludowy“ oraz zaczęła śpiewać „Czerwony sztandar“, którego dźwięki zagłuszyli ludowcy intonując swoje pieśni i wznosząc okrzyki: „Precz z komuną“!

—oo—

Deszcz orderów posypał się na lotników sowieckich

Agencja Tass podaje, że Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. za przygotowanie lotu Moskwa-Nikołajewsk na Amurze przez Ocean Arktyczny i Kamczatkę oraz za zasługi w dziedzinie organizacji przemysłu lotniczego. nadał Order Lenina M. Kaganowiczowi, zastępcy komisarza przemysłu ciężkiego i szefowi administracji centralnej przemysłu lotniczego. Pozatem nadano różne ordery 43 osobom biorącym udział w przygotowaniu i organizacji lotu aparatów „Ant. 25“.

155 zabitych w czasie Olimpjady w Berlinie

W związku z wzmożonym ostatnio ruchem, wywołanym olbrzymim napływem gości na Olimpjadę, wzrosła znacznie liczba nieszczęśliwych wypadków. Jak podają niemieckie źródła oficjalne, ofiarą wypadków komunikacyjnych padło w ostatnim czasie 4.172 osoby, w tem **155 zabitych i 4.017 rannych.**

Kronika gospodarcza

ROKOWANIA HANDLOWE Z SZWAJCARJĄ rozpocznie Rząd Polski 24 bm. Do tej pory bilans handlowy Polski ze Szwajcarją jest ujemny. W ciągu ub. półrocza wywieźliśmy towarów do Szwajcarji za 5 miljonów zł., a przywieźliśmy za 12.3 miljona zł.

REZERWA KAPITAŁU W UMOWIE POLSKO-NIEMIECKIEJ, w wysokości 10 miljonów zł. została wyczerpana. Spowodu je to opóźnienie wypłat naszym eksorterom, którzy prawdopodobnie nie będą mogli wykorzystać w całości otrzymanych kontyngentów.

OCHRONA LOKALI HANDLOWYCH. Starania sfer kupieckich o odroczenie terminu wojścia w życie noweli do ustawy o ochronie lokali handlowych i przemysłowych mają niewielkie szanse, gdyż tylko niewielu właścicieli realności wypowiedziało lokale kupcom. Kupcy twierdzą, że właściciele nieruchomości czynią to rozmyślnie, aby utrudnić sferom handlowym staranie o zmianę noweli.

DOBRE CENY NA DRÓB utrzymują się skutkiem wzmożonego eksportu. Cena gęsi eksportowych wynosi loco stacja załadowania 4 zł. 20 gr. za sztukę.

RYŻ ZDROŻAŁ O 3 GR. NA KILOGRAMIE. Od dłuższego czasu organizacje rolnicze domagały się ponownego ograniczenia przywozu ryżu,, a to przedewszystkiem w celu zwiększenia spożycia kasz. pochodzenia krajowego. Postulaty te zostały o tyle uwzględnione, że zniesiono ostatnio 40 proc. ulgę celną na ryż. skutkiem czego cło o tyleż wzrosło. Pozatem obciążono przywóz ryżu dodatkową opłatą na rzecz komisji obrotu towarowego. Jednym ze skutków powyższych zarządzeń jest zwyżka cen ryżu w wysokości 3 gr. na kilogramie.

Osobliwości rabczańskiego Muzeum Regjonalnego

Onegdaj pisaliśmy pokrótce o uroczystem otwarciu Muzeum Regjonalnego im. W. Orkana w Rabce. Nowa placówka kulturalna należy do swego rodzaju osobliwości. Jest to bodaj pierwsze w Polsce muzeum otwarte w kościele. Muzeum pomieszczone zostało w czterech salkach. urządzonych pod dzwonnicą modrzewiowego kościółka rabczańskiego. zbudowanego **przed 371 laty,** przez Wawrzyńca Spytka z Jordanowa. Kościółkiem tym, nieczynnym od lat 30, zaopiekowała się Komisja etnograficzno-muzealna Polskiego Tow. Tatrzańskiego pod przewodnictwem **Ks. prof. Justyna Bulandy.** Członkowie komisji em. **prof. Borkowski** i inni zajęli się równocześnie zbieraniem okazów zanikającego w ostatnich czasach. miejscowego folkloru. Wytrwałołością i pracą zdołali zgromadzić **1000 eksponatów,** włączonych następnie do zbiorów Muzeum Regjonalnego nazwanego im. Wł. Orkana, ku czci tego, który wyśpiewał piękno okolicznych gór. podobnie jak Kasprowicz wyśpiewał piękno Tatr. — Rabka była niegdyś wielkiem osiedlem garncarzy. garncarstwu poświęcono więc osobną salkę w Muzeum. — Nie brak tu wyrobów znanego mistrza rabczańskiego Tomasza Rączki.

Tutejsi mieszkańcy rzeźbili piękne figurki do przydrożnych kapliczek. Zbiór ich. naprawdę wartościowy. znaleźć można w Muzeum. Obejmuje on 300 okazów. Jest więc największym zbiorem „świątków“ w Polsce. Specjalnością ludowych artystów tych okolic były obrazy na szkle. I z tego działu kilka okazów niezwykle cennych. zgromadzili twórcy muzeum. Nie brak w niem sprzętów domowych, prawdziwych osobliwości. świadczących o wielkiej pomysłowości okolicznych mieszkańców. pięknych strojów i t. d. W dziale ludowej sztuki kościelnej wystawiono taką osobliwość, jak **drewnianą monstrancję,** z czasów józefińskich.

Muzeum cieszy się od chwili otwarcia dużem zainteresowaniem inteligencji. oraz okolicznych górali. Życzyć mu należy, by zwłaszcza u tych ostatnich zdołało rozbudzić umiłowanie zwyczajów. obyczajów i strojów praojców i przez to nawiązać. zerwaną przez wojnę, nić tradycji między staremi i młodemi laty.

Pies w roli oskarżonego przed sądem

W miasteczku Brockport w stanie nowojorskim stanął jako oskarżony przed sędzią pokoju — pies. Pies ten miał utopić małego chłopaczka, który razem z nim kąpał się w rzece. Sędzia skazał psa na dwuletnie więzienie w domu, przyczem biednemu zwierzęciu nie wolno zdejmować kagańca. Pies zatopił malca, bawiąc się z nim i wskakując mu na plecy. Prasa amerykańska wyśmiewa prowincjonalnego sędziego, zaznaczając, że co naj wyżej miał on prawo orzec, czy psa jako niebezpiecznego dla ludzi trzeba zabić, czy nie. „New York Herald Tribune“ w artykule redakcyjnym zaznacza że takie procesy zwierząt odbywały się w zacofanych średnich wiekach.

Radio.

JAK ROZPOZNAĆ DOBRY NABIAŁ. — Wszystkie nowoczesne panie domu doskonale oceniają wielką wartość nabiału w naszem odżywianiu. Ale właśnie ta tak cenne dla zdrowia produkty nader łatwo ulegają wszelkiego rodzaju sfałszowaniom, czyniąc z nabiału pożywienie nietylko mniej wartościowe, ale często szkodliwe. Dlatego ważną jest rzeczą orjentować się dokładnie, jakiego rodzaju fałszowanie nabiału uprawiane są przez nieuczciwych producentów i sprzedawców i jak je można wykryć. W dn. 17 bm. o godz. 16.45 będzie o tem mówił inż. L. Awin.

Z MORSKĄ KSIĄŻKĄ NAD MORZE. — Tysiące ludzi, setki wycieczek przebywa teraz nad wybrzeżem Bałtyckiem. Zwolna dokonywa się w psychice narodu ważna zmiana — zaczynamy nabierać zrozumienia dla morza i jego spraw. O pięknie naszego morza w interpretacji powojennych poetów będzie mówił Jasusz Stępowski ds. 18 bm. o godz. 20.30 w szkicu literackim pt. „Z morską książką nad morze“. Przypomni czary morza tym, którzy je już poznali. zachęci do poznania tych, którzy go jeszcze nie widzieli. Z rosnącego dorobku poetyckiego, związanego tematycznie z morzem pokaże sam kilka klejnotów poezji, dowodzących, że pojęcie piękna i wartości morza stały się już własnością duszy narodu.

JAKĄ JEST SZYBKOŚĆ ROZCHODZENIA SIĘ FAL RADJOWYCH. Oddawna znana jest szybkość z jaką przebiega światło, mianowicie 300.000 km. na sekundę, natomiast szybkość fal Hertza nie jest jeszcze dokładnie obliczona. Według ostatnich doświadczeń, fale radjowe byłyby powolniejsze od fal świetlnych i szybkość ich wynosiłaby 250.000 km. na sekundę, czyli o 50.000 km. mniej.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

WTOREK, DNIA 18-go SIERPNIA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne: 12.13 Dziennik południowy: 12.23 Koncert; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Skrzynka PKO.; 16 Programy lokalne; 16.45 Odczyt; 17 Koncert z Poznania; 17.50 Pogadanka; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 18 „O piętro wyżej“ — operetka; 20.30 Z morską książką nad morze — szkic literacki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; g. 21: Koncert; 22 Za kulisami Olimpjady — feljeton; g. 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 23—24 Program lokalne w Warszawie.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Wiadomości rolnicze; 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 16 Płyty; g. 18: Skrzynka dla dzieci; 18.10 Wiadomości z dnia; g. 18.15 Czy wiecie, że...; 18.40 Koncert reklamowy.

Lwów. (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Płyty; 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 16 Słynne walce z płyt; 18 Silva rerum; 18.05 Jak spędzić popołudnie — opowiadanie dla dzieci; 18.15 Muzyka z płyt; 18.25 Feljeton; 18.40 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Wiadomości rolnicze; 14 Muzyka z płyt; 18 Wakacje samowara — audycja dla dzieci; 18.10 Życie kulturalne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 23—24 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice. (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.03 Płyty: 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Życie kulturalne Śląska; 12.10 Wiadomości bieżące: 13.15 Płyty: 14.18 Wiadomości giełdowe: 15.30 Kukiełki śląskie; 16 Płyty; g. 18 Feljeton sportowo-turystyczny; 18.10 Koncert niespodzianek; 18.35 Koncert reklamowy.

J. F PREUSSNER. 41

Płonący szlak

(Powieść)

Bonne pochylił się. Oparł but na kontakcie. Czy pozostali zrozumieli do czego dążył? Nie mógł, ba nie miał czasu, spojrzeć w ich kierunku. Nacisnął kontakt i światło zgasło. Następnej chwili rzucił się do ucieczki. Słyszał, że za nim ktoś biegnie.

Klonowski nie strzelał. Cofnął się ku dziewczynie.

— To ja — szepnął. gdy cofnęła się odruchowo — wszystko będzie dobrze. Dom jest otoczony przez policję.

Nie cofnęła dłoni.

— Czy to pan sprowadził policję?

— Nie — odparł — dla mnie policja jest ostatecznością — Major był taki gorliwy...

— Major? — zdziwiła się — Alboż jest tutaj?

Od godziny. To on właśnie był w hotelu. Przyjechał, bo jakiś ważny akt zaginął. Dokładnie nie wiem jaki, gdyż nie mieliśmy czasu na dłuższą pogawędkę. Cyt! Proszę teraz nic nie mówić!

Do jednych drzwi policja poczęła się dobijać. Kilka potężnych uderzeń i drzwi rozleciały się. Na progu stanął major. Widać go było doskonale, gdyż tutaj wewnątrz panowały jeszcze ciemności.

— Hallo — zawołał — czy jest tu kto?

Klonowski puścił dłoń dziewczyny i wyszedł naprzeciw.

— Czy złapaliście Bone'a? — zapytał.

— Tak. Gdzie Jolanta?

— Tu jestem — odparła, wysuwając się z poza ramion Klonowskiego.

Major spojrzał na dziewczynę surowo.

— Dalczewski doniósł mi o wyprawie pani. Mam nadzieję, że to ostatni raz, co? — spojrzał na Klonowskiego pytająco.

— Podobno panu coś zaginęło, majorze — rzekła szybko Jolanta. Była zarumieniona, jak nigdy.

— Kto pani powiedział o tem? Pan Klonowski? I nic więcej nie dodał? To ładnie z jego strony. O, pan nadinspektor! — zawołał na widok mężczyzny, który stanął w progu. Myślałem, że pan jeszcze w Warszawie.

— Jeden dowód więcej, że myślenie jest sztuką nielada — odparł cierpko nadinspektor Suliński. — Gryce uciekł!

— Skąd pan wie? — major podskoczył. Był wzburzony.

— Uciekł przed sprawiedliwością — wyjaśnił nadinspektor — on i...

Nadinspektor nie dokończył. Odwrócił się pociągając za sobą majora. Stefan Klonowski przybladł. Zrozumiał wszystko.

— Chodźmy — rzekł do dziewczyny. — Chodźmy na powietrze.

Deszcz mżył nadal, ale oni tego nawet niedostrzegli. Minęli platformę policyjną i wydostali się na ulicę.

— Pańskie auto — rzekła dziewczyna. wskazując na zielony wóz.

Klonowski przesunął dłonią po czole, jakby odpędzał niemiłe myśli. Pomógł dziewczynie wsiąść i sam zajął miejsce przy kierownicy. Gdy ruszył, Jolanta przypomniała sobie o pozostawionym małym Fiacie.

— Nie zginie. Ktoś się chyba o niego zatroszczy — rzekł lekko. Zwolnił bieg maszyny i pochylił się ku niej. — Chciałem się o coś panią zapytać. Nie jest to odpowiednie miejsce i pora, ale za chwilę będziemy na miejscu.

— Proszę, niech pan pyta.

— Czy... czy...

— Jeżeli pan będzie się jąkał, uschnę z ciekawości — rzekła żartobliwie. — Zawsze miałem pana za człowieka o dobrem sercu.

— Właśnie o tem chciałem pomówić — rzekł niezręcznie.

— O czem? Słowo daję, że nic pana nie rozumiem.

— O czem? O pani serduszku. Czy... czy...

Spojrzała na niego tak dziwnie. że uczyniło mu się gorąco i zaraz potem zimno.

— Wiem już — rzekła — chce pan się zapytać. czy jest ono wolne? Tak? Niestety do dzisiejszego dnia myślałam. że tak jest. ale okazało się. że jest inaczej...

— Tak — bąknął. Pocisnął pedał i Union wybiegł z linji pojazdów. Skręcił i zatrzymał się przed hotelem. Dziewczyna wyskoczyła na chodnik.

— Nie odprowadzi mnie pan na górę? — zapytała.

— Ależ naturalnie — rzekł. Wysiadł i powoli począł postępować za nią.

— Czemu pan tak zamilkł? — zapytała.

— Jest to najbardziej spotęgowany sposób jąkania się — odparł uśmiechając się blado.

Otworzyła drzwi i zaprosiła go gestem do wnętrza.

— Napijemy się herbaty i pożegnamy się — rzekła, dzwoniąc.

Stefan pragnął mówić o tem i owem, ale nie mógł. Herbaty nawet nie tknął. Jolanta siedziała niemal milcząca. Gdy zegar wybił godzinę jedenastą Klonowski zerwał się.

— Pójdę już. Pani jest zmęczona...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ruch wydawniczy.

STANISŁAW PIGOŃ: „Na wyżynach romantyzmu“, studja historyczno-literackie. Kraków 1936. Str. 296.

Kilkanaście rozpraw i studjów prof. Pigonia, odnoszących się do ludzi i zagadnień na przestrzeni całego wieku przedstawia niejedną sprawę w sposób nowy i ważki. Już pierwsza o proroctwie księdza Marka wykazuje niewątpliwie prekusorski charakter „Wieszczby dla Polski w r. 1763 napisanej“, zaznaczając równocześnie jej rolę jako ogniwa pośredniego między wieszczbami, pojawiającemi się już w okresie rokoszu Zebrzydowskiego a późniejszym mesjanizmem. Dwie dalsze rozprawy opowiadają nowe rzeczy o stosunku romantyków do Kochanowskiego, co dla studjów nad recepcją poezji pierwszego polskiego artysty stanowią przyczynek bardzo ciekawy i ważny ze względu na krystalizowanie się pewnej tradycji kulturalnej.

Z kilku rozpraw związanych z Mickiewiczem pragniemy zwrócić uwagę na najbardziej sensacyjną pt. „Mickiewicz na rozdrożu w r. 1831“. Autor stawia i uzasadnia tezę, że Mickiewicz pragnął walczyć w powstaniu jeżeli gdzie, to przedewszystkiem na Litwie i dopiero przewrotny artykuł w „Tygodniku Petersburskim“, głoszący naturalny (!) związek Litwy z Rosją, zdecydował o wyruszeniu Mickiewicza drogą morską na Żmudź. Dla podkreślenia sympatyj Mickiewicza do litewskiego powstania warto przypomnieć, że wśród nielicznych wierszy M. odnoszących się do r. 1831, jeden (Nocleg) jest obroną partyzanta litewskiego Matuszewicza, oskarżonego o okrucieństwa, a drugi (Śmierć pułkownika) jest apoteozą Litwinki, Emilji Plater.

Dużą dozę sensacji mamy w wyjaśnieniu towianizmu Narcyzy Żmichowskiej, podobnie też nowością jest wydobycie na światło dzienne emigranta Kubrakowskiego, który w okresie jednostronnej orjentacji antyrosyjskiej przestrzegał Polskę przed niebezpieczeństwem grożącem ze strony Niemiec.

Szkice odnoszące się do Słowackiego, Malczewskiego, Goszczyńskiego i Towiańskiego, nie mówiąc już o Mickiewiczu, są trwałym dorobkiem nauki i wyjaśniają gruntownie dość zawiłe problemy (np. Prolog Kordjana, czy chrystologja Towiańskiego).

Cały tom czyta cię z dużem zaciekawieniem, mimo, że autor nie stara się o tak modne dziś „smaki“, drażniące potoczną sensacyjnością.

F. B.

„BIBLJOTEKA JUGOSŁOWIAŃSKA“. (Tom VII. Stevan Sremac: **„Pop Cyryl i Pop Spirydjon“**, str. 425. Tom VIII. Ivo Vojnović: „Stare grzechy“, str. 173. Warszawa 1936. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka polska“).

Pod redakcją prof. Juljusza Beneszic'a rozwija się bardzo pomyślnie piękne wydawnictwo Bibljotki jugosłowiańskiej. Złożywszy hołd przeszłości przez wydanie klasycznych dzieł: Iv. Maruranic'a. Śmierć Smail-agi Czongic'a (I), Petrovic'a Njagosza „Górski wieniec“ (III), Ivana Gundulic'a „Osmeń“ (IV) i „Dubravka“ (VI) oraz Adr. Czubranovic'a „Cyganki“ (VI), Bibljoteka przystąpiła do zapoznawania Polski z młodszą i najmłodszą literaturą Słoveńców (Iv. Coukar: Nowele) i Serbochorwatów. To zadanie mają ostatnie tomy.

Obie książki wyszły z druku na początku sezonu letniskowego. Nadają się wybornie na lekturę wypoczynkową. Powieść humorystyczna z życia popów baeckich uraduje duszę czytelnikowi, niczem Lejkinowi „Nasi zagranicą“. Nadto ilustrowane 29 obrazkami opowiadanie ożywia wyobraźnię czytającego. Nowela zaś Vojnovic'owa uznana jest za najdoskonalszy utwór opowiadaniowy autora dramatycznej „Trylogji dubrownickiej“.

Oba przekłady i Marji Znatowicz-Szczepańskiej (Stare grzechy) i Muhameda Kulenovic'a (Pop Cyryl...) są wzorowe i doskonałe. Dodane zaś wstępy krytyczne (Dra Gołąbka o Volnonic'u i A. Matoszy o Sremcu) czynią oba dzieła dla polskiego czytelnika lekturę także pouczającą. Potrety autorów poprzedzają każde dzieło.

Rozgłos literacki humorysty Sremca zaczyna się od jego **„Ivkovej Slawy“** (1895), do której krytyka przystosowała powiedzenie, że „najlepsze książki powstają częstokroć jak ludzie: właśnie na serjo“. Ale też i ze względu na dowcip Sremca przypomina mu krytyka, że „dowcip żyje jak człowiek: tylko raz“. Ponieważ jednak Polak dopiero pierwszą powieść Sremca czyta, będzie pod urokiem jego humoru.

U Sremca potwierdza się, że „nikt nie szydzi z drugiego bez szydzenia równocześnie z samego siebie“, jak również i to, że po dłuższym śmiechu jesteśmy smutni, bo śmiech trwa krócej niż płacz. Autor nasz zwalcza pospolitość i wyśmiewa ją. Jędrne są i soczyste u niego charakterystyki serbskich typów ludowych. Syn rękodzielnika-krawca najchętniej opisuje tę właśnie klasę półmieszczańską i półchłopską.

W rozumowaniach swych doszedł serbski pisarz do ciekawego wniosku, że na południu słowiańskiem „tylko **tradycja i myśl narodowa** mogła z nieuków i prostaków uczynić wyzwolicieli i bohaterów, a wnukowie musieli zwyrodnieć wskutek nowych idei, które stłumiły to źródło energji“. Czy tylko na „jugu“ tak się świat przeinacza? Przyczynę upadku charakterów dostrzegł w przewadze studjów realistycznych nad humanistycznemi i wyznaje, że „studja humanistyczne nie dają coprawda bezpośrednich korzyści, lecz gdy chodzi o całość poznania człowieka, są niewątpliwie pożyteczniejsze niż nauki ścisłe“.

Z uwag wstępnych A. G. Matosza wyjmijmy jeszcze kilka zdań ogólnych jak: „Wpływ literatury na tłum ludzki jest większy niż odwrotnie“. — „Kto rozumie wszystko, tego nie rozumie nikt“. — „Nowoczesność niweluje nawet wielkie charaktery“. — „Nacjonalizm, ilekroć jest rewolucyjny nazewnątrz, jest zachowawczy nawewnątrz“.

Ciekawy pogląd wypowiedział Matosz przy charakteryzowaniu polityki u Serbów. Oto pisze: „Gdy gdzieindziej instytucje wolnościowe **są wynikiem stosunków, które en bloc oceniamy jako kulturalne, w Serbji tymczasem** chciano — biorąc skutek za przyczynę — budować naodwrót, od dachu, to też doczekano się, że **polityka, pochłaniając nieomal całą siłę narodową,** była tamą przeciw wszelkim realniejszym poczynaniom, stając się **prawie antykulturalnym prądem** i wstrzymując naród bezmała na tymże szczeblu kultury, na którym stał, gdy książę Miłosz był głównym eksporterem serbskim. Rażąco oczywistą jest prawdą, że Serbja w ciągu stu lat swej niepodległości nie zrobiła takiego postępu technicznego, jak Bośnia od czasu okupacji (1878) do dnia dzisiejszego, pozostając przytem daleko za nią pod względem swobód politycznych. Jedne plemienne ziemie, a takie przeciwieństwo“!

A Polakowi nasuwa się refleksja o polityce i kulturze i ich skutkach w Polsce zachodniej i południowej za lat przedwojennych i po wyzwoleniu. Zwłaszcza gdy czytelnik **inter legit i intellegit.** Sprawy nasze i cudze często są bardzo podobne.

„Bibljoteka jugosłowiańska“ bawi nas i uczy, pokazuje i uświadamia, dostarcza pożywki duchowi zdrowej, pożytecznej i przyjemnej.

DR. JAN MAGIERA.

O właściwą ocenę powieści A. Łączyńskiej

Zasadniczą i najistotniejszą przyczyną nieporozumienia na temat: forma, czy treść — jest najczęściej pewna krańcowość, szczególnie po stronie zwolenników formy, którzy stoją uparcie przy swej tezie, niechętni do jakichkolwiek ustępstw. O ile jednak ta bezkompromisowość jest w tym wypadku, powiedziałbym — nieszkodliwa, o tyle po stronie przeciwnej jest zjawiskiem niebezpiecznem, łatwo bowiem prowadzi do przesady. Przesada ta polega na tem, że moment treściowy danego utworu jest przeceniany. Wydaje się autorowi, czy jego krytykom, iż doniosłość poruszonego zagadnienia rehabilituje wszelkie niedociągnięcia natury formalnej i — na to konto bagatelizuje się, czasem świadomie, wymagania pewnego poziomu artystycznego. — To, oczywiście obniża wartość utworu, a niejednokrotnie wręcz go dyskwalifikuje, jako dzieło sztuki.

Uwagi te nasuwają mi się szczególnie teraz, kiedy obserwujemy odgłosy krytyki, jakie wywołuje powieść Amelji Łączyńskiej, p. t. „Dachy płoną“. — Temat niezmiernie aktualny i doniosły. I to, jak mi się zdaje, wpłynęło przedewszystkiem na pobłażliwość osądu, z jakim się naogół ta książka spotyka. Patrzy się przez palce na wszelkie usterki, a podnosi się doniosłość poruszonego zagadnienia i... dobre chęci autorki

Na temat obecnej sytuacji ziemiaństwa można drukować całe serje artykułów, polemizować, wołać o reformę, przekonywać na łamach czasopism — lecz, jeśli do tego celu zaprzęga się muzę, wówczas trzeba sobie uświadomić odpowiedzialność i wymagania, jakie ten rodzaj wyżycia się artystycznego, t. j. powieść, przed autorem stawia. — A jeśli potem tym wymaganiom zadość nie uczynił, to znaczy, że swego zadania nie spełnił.

Ten punkt spojrzenia na powieść, jako formę literacką, jest dla jej oceny, wydaje mi się, punktem właściwym. Zapewne, dopuszczalne są od tej zasady małe odstępstwa, zwłaszcza, jeśliby zbyt surowa ocena mogła utworowi i pisarzowi zaszkodzić. Można nawet wziąć pod uwagę i „dobre chęci“ autora, lecz nie wolno bagatelizować, a tembardziej przemilczać, braków zasadniczych. Takie bowiem przemilczanie autorowi może oddać „niedźwiedzią“ przysługę, a przeciętnego czytelnika, który nie ma w tej dziedzinie wyrobionego sądu, wprowadzić w błąd.

A właśnie — wobec powieści A. Łączyńskiej, zajęła krytyka stanowisko zamało... krytyczne. Pomiędzy wrażeniem, jakie książka ta po sobie zostawia, a naogół głosami krytyki uderza niewspółmierność. (Pominę braki, dotyczące odmalowawania stosunków, jakie panują dziś wśród ziemiaństwa; zajął się tem ks. mgr. Marszałałek na łamach „Głosu Narodu“ w dniu 5 bm.).

Cel, jaki sobie autorka obrała, był jasny i wyraźny: przestawić tragizm położenia warstwy ziemiańskiej i zwrócić oczy społeczeństwa na „płonące dachy“ dworków szlacheckich Małopolski wschodniej. Warunki do osiągnięcia tego celu: znajomość środowiska i talent pisarski. Czy obydwa te warunki zostały spełnione? — Oto właśnie kwestja zasadnicza...

Centralnem zagadnieniem i osią, około której powinna się obracać cała akcja powieści, są właśnie owe „płonące dachy“. Tymczasem, pomiędzy tym zagadnieniem a przyżyciami bohaterów istnieje zasadnicza niekonsekwencja.

Zupełnie błędnie został przeprowadzony wątek erotyczny, który niepotrzebnie wysuwa się na pierwszy plan powieści. Miłość do Juji tak dalece wypełnia życie pana Karola, że w jego postaci mało pozostaje miejsca na te rysy charakteru, które go nam przedstawiają, jako pewien typ, reprezentujący ziemiaństwo Małopolski wschodniej. Ten sam błąd pokutuje i w innych postaciach. **Żonę p. Karola absorbują przedewszystkiem przeżycia jej męża w związku z nierozsądną miłością do Julji,** pani Ida z **nudów zdradza męża,** p. Piotr szuka łatwych **miłostek i t. d.** — Nic więc dziwnego, że **trzeba dopiero zebrania** związku ziemian w **Kamieniobrodzie, aby przez usta** hr. **Gaszyńca, w sposób bardzo prosty** i niepowieściowy, wyłożyć pokolei, o co właściwie chodzi; resztę dopowiada hrabia w czasie rozmowy z Piotrem i w ostatnim rozdziale — kwestarz w Uzarach.

Kapitalna jest przy tem wszystkiem interwencja... wydawcy powieści, który przybywa czytelnikowi z pomocą i na str. 158 w ostatnim wierszu stawia gwiazdkę, a poniżej w odnośniku pisze: „W tem miejscu kulminuje dramat powieści“. Słowa te odnoszą się do słów hrabiego o braku solidarności wśród ziemian, co stało się przyczyną, że plan spółki mleczarskiej rozwiał się.

Cała powieść składa się z szeregu obrazków i epizodów, stosunkowo luźnie ze sobą powiązanych, przyczem brak wyraźnej logicznej ciągłości psuje jeszcze bardziej wadliwą konstrukcję tworu. Jedynie tylko akcja miłosna rozwija się konsekwentnie i planowo.

Ks. mgr. Marszałek, zajął się wprawdzie przedewszystkiem sprawą ziemiaństwa, wyraził się jednak w pewnem miejscu, że „książkę czyta się gładko“. — Nie mogę się z tem zgodzić. A jeśli dla określenia uczucia, jakiego doznawałem w czasie czytania książki p. Łączyńskiej, możnaby użyć wyrażenia wprost przeciwnego do „gładko“, to powiedziałbym, że powieść czyta się... szorstko. Wrażenie takie powodują najrozmaitsze „nierówności“, dziwolągi stylistyczne, a nawet gramatyczne błędy, o które czytelnik co chwilę się potyka.

Jak np. rozumieć takie zachowanie się p. Idy, która, bawiąc gości przy stole... „strzelała promieniami wzroku“. Kiedy indziej znów, w czasie nudy na wsi i tęsknoty za miastem, „jak koń na uwięzi, gryzła wędzidło i rzucała głową“. W innym miejscu „żachnęła się Ida, jakby ją bąk uciął“. A ukoronowaniem, doprawdy, „stylu“ jest zdanie: „Dusza Przyrody“ nakryła ich swem opiekuńczem skrzydłem“, stało się to w momencie zdrady małżeńskiej. Takich przykładów możnaby przytaczać całe dziesiątki.

Należy mieć pełne uznanie dla uczucia, które zmusiło autorkę do napisania o niedolach naszego ziemiaństwa, należy ocenić jej szlachetny i zewszechmiar pożyteczny zamiar, ale nie można powtórzyć za p. Rogowskim („Czas“ z 21. VI. b. r.): .....trzeba pewne niedokładności kompozytorskie i literackie walory powieści odłożyć na plan dalszy i zestawić z wynikami jakiejś przyszłej jej (t. zn. p. Ł.) publikacji“. Nie można dlatego ponieważ to „odkładanie na plan dalszy“ czytelnikowi recenzji objektywnej oceny książki nie daje; osłabia samokrytycyzm autorki i przyczynia się poniekąd do tego, aby następna jej publikacja właśnie zgrzeszyła podobnemi niedokładnościami kompozytorskiemi i literackiemi brakami. A w takim wypadku lepiej, aby się nie ukazała

ZB. CIEŚLIK.

Nowa ideologja polityczna

Książka Feliksa Młynarskiego (znanego ekonomisty, b. wiceprezesa Banku Polskiego) pt. „Człowiek w dziejach świata, — jednostka, naród, państwo“ (Warszawa, Trzaska-Ewert, 1936, str. 199) stanowi jedną z nielicznych wartościowych pozycyj w zakresie myśli filozoficzno-politycznej. Jest udaną w pewnej mierze próbą znalezienią nowej koncepcji państwa nowoczesnego.

Książka Młynarskiego dzieli się na część krytyczną i na pozytywne wskazania. Pierwszą możnaby określić jako próbę rehabilitacji państwa demokratycznego przed zarzutami, które je spotykają ze strony zwolenników państwa „toalnego“. Jest to najciekawsza część książki. Stanowi nowe niejako spojrzenie na państwo demokratyczne. Autor z całą siłą głębokiego przekonania powstaje przeciw pochłanianiu Człowieka przez państwo „totalne“ i wykazuje możliwość pogodzenia postulatu silnej władzy z postulatem wolności Człowieka, w ramach państwa demokratycznego. Dodajmy, że Młynarski obraca się w historji myśli filozoficznej z podziwu godną łatwością, a na poparcie swych poglądów ma do dyspozycji bogate i różnorodne argumenty z historji, filozofji, socjologji. Jedno tylko miejsce w tej części książki budzi zastrzeżenie: — rehabilitacja Rousseau'a. Autor czyni z niego nieledwie zwolennika państwa „społecznego“, gdy Rousseau ma ustaloną sławę, jako zwolennik państwa indywidualistycznego. Autor popiera swoje twierdzenia cytatami z Rousseau'a; można jednak na nie odpowiedzieć innemi, wyrażającemi wręcz przeciwną myśl francuskiego filozofa.

Za mniej szczęśliwą uważam konstruktywną część książki. Autor stawia teorję „nacjokratyzmu“. Co przez to rozumie? Rozumie suwerenność narodu w stosunku do państwa, gdy — pisze — nacjonalizm XIX wieku opierał się na prymacie państwa w stosunku do narodu.

Nie sądzę, by to było wystarczające do stworzenia nowej koncepcji państwa. To, co autor pisze o „nacjokratyźmie“, dotyczy ideologji politycznej. Ideologja gra rolę poważną. Ale nie można pomijać zagadnienia form ustrojowych, tych zaś autor nie docenia. Jest jedna jedyna, naprawdę nowa, koncepcja ustrojowa państwa: korporacjonizm. Młynarski obchodzi się z nią jednak niesprawiedliwie; albo ją lekceważy, albo traktuje niechętnie jako rzekomo twór wschodniego bizantynizmu.

Książkę kończy autor podniosłym apelem do społeczeństwa, by zbliżające się tysiąclecie Chrztu Polski zastało ją „nie tylko w roli narodu władającego swem państwem, ale i w roli przedmurza cywilizacji łacińskiej“. — i życzeniem, by owa rocznica stała się „dniem Bierzmowania dla Drugiej Polski“.

Ten podniosły akcent kończący książkę dowodzi, że autor swoją koncepcję państwa „nacjokratycznego“ opiera na moralności chrześcijańskiej i na katolickiej tradycji polskiego narodu. To ją czyni cenną, a także bliską sercu każdego obywatela, wierzącego głęboko że zbawieniem Polski wobec bieżących trudności jest katolicyzm.

J. P.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.